Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie **1500** mk. miesięcznie **500** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż **50** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 9-go stycznia 1923 r. | **№ 3**

W obronie narodu

OBYWATELE!

Przed kilku miesiącami zabrzmiała w prasie warszawskiej pierwsza pobudka, wzywająca społeczeństwo polskie, aby z własnych ofiar zbudowało instytut naukowy, w którym myśl polska pracowałaby nad zabezpieczeniem Ojczyzny przed najniebezpieczniejszą bronią wojny współczesnej

gazami trującemi.

Ten instytut jest koniecznością obrony narodowej. Tam ma być mózg naszej walki z potwornym zamachem na zdrowie i życie miljonów.

Niema dziś w świecie cywilizowanym państwa, któreby nie posiadało takiego warsztatu pracy chemicznej, badającego właściwości niezliczonych gazów trujących i wytwarzającego środki zaradcze dla przeciwdziałania skutkom straszliwym. Nasi najbliżsi sąsiedzi rozporządzają już olbrzymim aparatem naukowym na usługach walki gazowej. Wyprzedzili nas w organizacji i osiągnęli zastraszającą przewagę nad nami.

Społeczeństwo polskie zrozumiało już doniosłość inicjatywy podjętej.

Zrozumiało, że stoimy w obliczu wprost przerażliwego niebezpieczeństwa.

Zrozumiało, że w razie wojny bylibyśmy prawie zupełnie bezbronni,

Zrozumiało, że całe wielotysięczne miasta mogłyby w ciągu jednej godziny zamienić się w cmentarze olbrzymie.

I zrozumiało, że wobec niesłychanie trudnych warunków, w których znajduje się Skarb Rzeczypospolitej, musi samo własną ofiarą ratować Ojczyznę i siebie.

Tak czynią wszystkie narody. W chwilach ciężkich ogół patrjotyczny nie skąpi nigdy pomocy swym rządom, aby wzmocnić siłę obronną armji i państwa.

Więc popłynęły ofiary. Ale ponieważ do końca jeszcze daleko, a cała organizacja pracy nad budową instytutu badawczego wymaga czynnej kontroli i niesłabnącej energji, okazała się potrzeba wyłonienia z szerszych kół społeczeństwa Komitetu Obywatelskiego, któryby czuwał nad rozwojem wielkiego dzieła i przystąpił niezwłocznie, choćby z niedostatecznymi jeszcze środkami, do położenia fundamentów warsztatu naukowego do obrony przeciwgazowej.

Z wiarą i miłością w służbie Ojczyzny rozpoczynamy tę pracę.

Abysmy jednak nie ustali w drodze, odwołujemy się raz jeszcze do społeczeństwa z prośbą o dalsze ofiary.

Niech każde miasto zawiąże niezwłocznie Komitet miejscowy.

Niech każde stowarzyszenie, każda korporacja, każda instytucja finansowa i każdy dom polski składa swą ofiarę.

Niech każda rodzina, świadoma grożącego niebezpieczeństwa, wmuruje choć jedną cegiełkę do gmachu, który ma być tarczą dla państwa, tarczą dla obywateli.

Niech każda redakcja otworzy rubrykę składek.

Składajcie na Instytut Przeciwgazowy!!

Składajcie! Chodzi o was, chodzi o wasze żony i dzieci, chodzi o byt lub niebyt Ojczyzny.

Wszelkie ofiary należy skierować do redakcji polskich lub Komitetów miejscowych, a stamtąd odsyłać do Biura Komitetu Centralnego w Warszawie.

Adres: **Komitet Obrony Przeciwgazowej, Warszawa, ul. Ludna № 11.**

Konto P. K. O. 5595.

Godziny biurowe: od 10 do 12.

Prezes Komitetu Obrony Przeciwgazowej: Jan Zagleniczny.
Vice-Prezes: Pułkownik Adolf Małyszko.
Członkowie:
Inż. Eugenjusz Berger, Dr. Bohdan Deryng, Kazimierz Fudakowski, Bogusław Herse, Inż. Władysław Kiślański, Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, Dr. Zenon Martynowicz, Prof. Ignacy Mościcki, Dr. Wład. Rabski, Inż. Wład. Szaynok.

Wiadomości polityczne

Zniesienie zarządzeń wyjątkowych

Wobec spokoju w stolicy Rząd postanowił 16 bm. znieść stan ochrony wzmocnionej.

Skandaliczne aresztowanie

Po skonfiskowaniu i zawieszeniu „Myśli Narodowej" aresztowano i osadzono we więzieniu mokotowskim p. Nowaczyńskiego. W domu p. Nowaczyńskiego, gdzie właśnie w tym czasie był p. Boy-Żeleński, przeprowadzono rewizję. Policja obstawiła wszystkie wejścia i splądrowano całe mieszkanie i bibljotekę, czytając nawet listy prywatne p. Nowaczyńskiej. Zabrano również paczkę papierów. Odnośny artykuł p. Nowaczyńskiego w „Myśli Nar." p. t. „Wet za Wet" zawierał charakterystykę E. Niewiadomskiego. — Przyp. red. Więzienie w Mokotowie należy do kategorji t. zw. „więzień ciężkich" (Zuchthaus), w którym osadzano skazanych z wyroków sądowych. Oskarżonych będących pod śledztwem do tej pory nawet za czasów rosyjskich trzymano w więzieniu śledczem przy ul. Pawiej (t. zw. Pawiak).

Za murami dziesiątego Pawilonu

Warszawa, 5. 1. Wiceprezes Związku Hallerczyków, Sierociński i literat Edward Ligocki, major wojsk polskich, zostali zwolnieni za kaucją po 300000 marek. W więzieniu pozostają jeszcze do dyspozycji sędziego śledczego studenci Jasinkowicz i Faryński oraz internowani z rozkazu komisarza rządu m. Warszawy. Anusza, Bykowski, Jarosz, Maliński, Fitze i Pinczera. Wszyscy znajdują się w pawilonie dziesiątym, gdzie przebywa Eligjusz Niewiadomski, ataman Machno, tudzież Adolf Nowaczyński.

Plany p. Sikorskiego

Z Warszawy donoszą: W poufnych konferencjach, które odbywają się obecnie w Zakopanem między premjerem Sikorskim, Marszałkiem Ratajem, pos. Witosem i senatorem Osieckim, w ostatnich dniach bierze udział również poseł Thugutt i poseł Irena Kosmowska z Wyzwolenia. Przedmiotem konferencji jest podobno kwestja utrzymania na czas dłuższy gabinetu gen. Sikorskiego ze zmianą na stanowisku ministra skarbu, które biorący udział w konferencji chcieliby obsadzić nowym człowiekiem z poza kół sejmowych a zbliżonym do stronnictw umiarkowanych.

Żmija żydowska

Do jakich wybryków posuwa się bezczelność żydów świadczy o tem fakt, który się zdarzył w gimnazjum męskiem w Aleksandrowie Kujawskim. Uczniowie polscy musieli znosić od kolegów żydów obelgi godzące w ich najświętsze uczucia religijne i narodowe. Miarka szykan żydowskich przepełniła się w dniach ostatnich dzięki obeldze rzuconej przez jednego z żydów, że „Polska to pies, dla którego kij znajdziemy". Uczniowie polscy z dziwną na swój wiek rozwagą i powściągliwością kategorycznie zakazali żydom wstępu do szkoły i rezolucję tę zakomunikowali dyrektorowi gimnazjum z oświadczeniem, że w razie powrotu żydów, uczniowie polscy gremjalnie opuszczą szkołę. Między uczniami Polakami a dyrekcją gimnazjum toczą się obecnie układy.

Wezwanie do wysiedlenia żywiołów napływowych

„Przegl. Wiecz." donosi, że min. spraw wewn. zawezwał władze administracyjne w województwach kresowych i w ziemi wileńskiej do bezapelacyjnego wysiedlania wszystkich uchodźców, zamieszkałych tam po dniu 12 października 1920 lub nowo przybywających. Rozporządzenie to nie stosuje się do emigrantów politycznych, którzy korzystają z prawa schronienia się według ustalonych zasad. Rozporządzenie to ma na celu usunięcie żywiołów napływowych, grożących bezpieczeństwu i spokojowi Państwa.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 8-go stycznia 1923 r.

* **Baczność wdowy wojenne!** Wskutek strasznie szerzącej się gruźlicy płuc wśród wdów i ich dzieci, chcąc poczynić starania o utworzenie lecznicy dla chorych na płuca, wzywamy wszystkie wdowy wojenne, aby do dnia 15 bm. zgłosiły się do nas tylko piśmiennie ze szczegółami następującemi: Imię i nazwisko, adres, od kiedy chora na suchoty? który lekarz leczy? czy dzieci też chore na płuca? czy może pracować? Koła i Grupy Związku Inwalidów prosimy na tej drodze o uświadomienie członków i wskazanie osób cierpiących na gruźlicę, o ile do podania szczegółów nie są zdolne. Główny Wydział Opiekuńczy nad Inwalidami Wojennymi, Poznań, Fredry 7.

* **Raut Bursy....** Już niewiele dni dzieli nas od tej prawdziwej tegorocznej atrakcji krótkiego karnawału. Zeszłoroczny Raut był prawdziwą koroną okresu zapustnego i pozostawił w umysłach uczestników niezatarte wrażenia pod każdym względem. Nie dziw przeto, że oparty na dobrej tradycji może i w tym roku liczyć na najszersze i wszechstronne poparcie całego obywatelstwa i ziemiaństwa. Komitet zabawowy Rautu, zorganizowany w poszczególne sekcje: artystyczną, taneczną, bufetową, kwiatową, gospodarczą — dokłada już od szeregu dni usilnych starań, by całość dostroić do najwybredniejszych pod każdym względem wymagań. Trudno nam na tem miejscu już teraz zdradzać plany i zamierzenia. Ciekawych jednak zapewniamy, że zawodu nie doznają. W części artystycznej Rautu Komitet zdołał sobie zapewnić współudział całego zespołu orkiestry 68 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. por. Szała. Nie wątpimy więc, że Raut spotka się z wydatnem poparciem tak moralnem jak i finansowem całego społeczeństwa i wzmoże wymownie fundusze Bursy gimnazjalnej im. K. Marcinkowskiego — pierwszej zorganizowanej siłami społeczeństwa instytucji humanitarno-wychowawczej na ziemi Wielkopolskiej.

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

8) Powieść historyczna z roku 1848

Na widok Ewusi, niby ptak apokaliptyczny o czerwonej głowie spadającej z wzgórza, zerwał się na przyzbie strzechy siedzący młokos, zgrabny, silny, o twarzy nieco pucułowatej, śmiałej w maciejówce na płowej czupurnie i skoczył ku niej radośnie.

Zachybotało między nimi świetlane wspomnienie święta narodowego, wspólnie na bruku trzemeszeńskim obchodzonego przed pięcioma dniami.

Dziewczyna klasnęła w dłonie.

— Skądże tu się wziąłeś?! Czy gimnazjum rozpuścili?... — dzwonił głos srebrzysty, a on, ściskając jej ręce po koleżeńsku, począł trzepać z takim pośpiechem gorączkowym, jakby miał tylko moment czasu:

— Nie, ale ojciec odebrał mię wczoraj za pozwoleniem dyrektora i przywiózł do domu, gdyż, jak powiada boi się, aby chłopaki na własną rękę nie przedsięwzięły jakiej ruchawki. Nie nauka im teraz w głowach, nie łacina — mówi, kiwając głową znacząco, bo naturalnie dowiedział się o naszych kosach, o naszym związku i dawnych zamiarach... Dyrektor Preuss stracił głowę, ha! ha!.. Słodki zrobił się taki jak miód, schlebia Polakom. Wszystko ze strachu, by mu łba nie skrócili kosą. Zmiękły wszystkie trzemeszeńskie Niemczyska, raptem okazuje się, że kochają nas jak braci. Psiajuchy! Dziwią się, że konsyljarz ziemiański Illing zezwolił na wycofanie załogi... Już teraz owi wszyscy landraci, komisarze, żandarmi przewodzić nad nami nie będą! Ha! ha! Mówią, że pan Koszutski z Jankowa zostanie landratem... Ale słyszałaś, że onegdaj przybył do Poznania Mierosławski?

— Słyszałam. I podobno organizuje wojsko polskie!

— Już Mierosławski zastał je poniekąd zorganizowane! Podobno w Poznaniu na placu Bernardyńskim ćwiczy się oddział pieszy, a za miastem harcuje jazda pod Tytusem Działyńskim. Lada dzień przybędzie z Berlina legja akademicka z Berlina.

— Jak się to wszystko stało?

— Nie wiesz? Otóż skoro tylko rewolucja wzięła górę w Berlinie, studenci polscy i inni Polacy utworzyli oddział straży obywatelskiej na wzór berlińczyków, ale w ułańskich „czapkach" i pod własnym oficerem. Chcieli oni przez to odwdzięczyć się berlińczykom, że wymogli amnestję dla naszych więźniów w Moabicie i przyłożyli ręce do ich wyzwolenia, prowadzili przez miasto w triumfie przed pałac królewski. Teraz legja ta nie ma już co robić w Berlinie, więc przybywają i stanowić będą zawiązek... Maluczko, a i ja między nimi będę!! — zawołał głosem pełnym dzwoniącego śmiechu.

— Tak? Ojciec ci pozwoli?

— Pewnie pozwoli. Jeśli nie, to... Na prośby nic prawie nie mówi, mruczy jeno: „nie pali się, niema gwałtu... Dosyć mam greki i łaciny! Po niemiecku umiem nieźle, miałem predykat „gut" i zaświadczenie prymanerskie. Więcej przecież wymagać nie będą. Niedługo zobaczysz mnie w mundurze!

Ewusia spozierała na niego z odcieniem szacunku i nie mogło jej się w głowie pomieścić, aby tenże Woś Zadora, z którym niby z koleżką brykała konno, łowiła raki, zbierała grzyby i orzechy leśne — wyrostek bezwąsy mógł przeobrazić się w żołnierza. Toż on gotów patrzeć na nią zgóry!

Jednakże Woś był od tego daleki. Wspaniała amazonka, w jakiej Ewa zjawiła się w Trzemesznie, zaimponowała mu, niemniej jak to, że tancerze rozrywali ją i wszyscy jak dorosłą pannę traktowali. Więc lękał się, że będzie go miała za nic i teraz temwięcej przechwalał się mundurem, choćaż nie miał go jeszcze na grzbiecie.

Przysiedli na prymitywnej ławeczce pod strzechą.

— Ach, tośmy się wytańczyli! — zaśmiała się Ewa, podniecona żywemi wspomnieniami trzemeszeńskiemi.

— To była zabawa! Sto kaduków! — rzucił Woś, chociaż w Trzemesznie trochę markotno mu było, że Ewusia tak wiele tańczyła z innymi, iż do niej nie mógł się docisnąć. Miał jej wówczas za złe, że, czując się jakby królową weseliska, zapomniała o nim. Ale wszystko to poszło już w niepamięć, zanikło w przeczuciach świetlanej przyszłości.

Doręczył jej plikę drobnych: kilka zeszycików „Słowa Bożego", „Pszonki" i „Przyjaciela Ludu" w Lesznie wychodzącego. Ewusia bąknęła coś o ludzie chciwym oświaty, o pracy w duchu narodowym nauczyciela Mroczka, którego postanowili odwiedzić nazajutrz i pożegnać przed wstąpieniem w szeregi przyjaciela, silny wpływ na ich umysły wywierającego, zaczem Woś ozwał się:

— Muszę wyrwać dubeltówkę chociażby z piekła.

— Ojciec zamyka przede mną broń na klucz. Kupić zaś nie mam za co... (Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Konferencja rodzicielska.** Z powodu śmierci prezydenta Narutowicza odłożona konferencja rodzicielska w szkole powszechnej wrzesińskiej odbyła się w święto Trzech Króli. Publiczność złożona z rodziców przybyła licznie. Po kilku udatnych deklamacjach dzieci i przedstawieniu drobnej sztuczki „Choinka“ zabrał głos p. rektor Gawęcki i przedłożył rodzicom ogólnikowo uchwycone przewinienia dzieci szkolnych, kładąc nacisk na współpracę domu rodzicielskiego ze szkołą aby zapobiedz w ten sposób dużo utrudnień siłom nauczycielskim i kierownictwu szkoły oraz doprowadzić karność dzieci do stanu przedwojennego. W stosunku do minionych 3 lat szkoły powojennej polskiej warunki się poprawiły, pomimo to są jeszcze braki wielkie. Rozprężenie się zmiejsza ale ślady wychowania wojennego dzieci, które bez nadzoru silnej i ojcowskiej ręki wzrastające, nie mogą się wżyć w karność szkolną są jeszcze widoczne. Po przemówieniu zebrane w komplecie grono nauczycielskie udzielało informacji rodzicom o zachowaniu się i postępach w nauce.

* **Prawo międzydzielnicowe.** Ministerstwo sprawiedliwości kończy obecnie opracowywanie prywatnego prawa międzydzielnicowego, które będzie miało za zadanie regulowanie stosunków prywatnoprawnych między b. dzielnicami Polski, gdyż dotychczasowe przepisy prawa prywatnego w poszczególnych dzielnicach różnią się pod wielu względami i wymagają ujednolicenia.

* **Styczeń.** Polska nazwa tego miesiąca ma stąd pochodzić, że ten pierwszy miesięc roku nowego styka się ze starym, ubiegłym rokiem. Inni mniemają, że ta nazwa pochodzi może od słów stygnąć i studzić, co oznacza oziębienie. Starodawni Rzymianie, po których ludy europejskie odziedziczyły wiele kultury, nazywali ten miesiąc januaris, i to na cześć Boga Jezusa, który w ich mniemania miał opiekę nad bramami, drzwiami i wejściami, jemu pierwszy dzień tego miesiąca był poświęcony. U pierwotnych Rzymian styczeń nie był pierwszym, lecz przedostatnim miesiącem roku. Dopiero po zaprowadzeniu kalendarza juljańskiego w roku 46 przed narodzeniem Chrystusa, styczeń stał się pierwszym miesiącem roku i dotąd nim pozostał.

* **Bicie monet metalowych.** W Mennicy państwowej prowadzone są prace przygotowawcze do wybicia dodatkowych monet metalowych. Podobno obok 100-markówek wybite mają być także 20-markówki.

* **Statystyka ruchu emigracyjnego w roku 1922.** Według informacji „Expressu“ w r. 1922 wyemigrowało z Polski 22.580 Polaków i 86.421 żydów, co stanowi 21 proc. wzgl. 79 proc. Ruch emigracyjny przeważnie odbywał się do Stanów Zjednoczonych. Co się tyczy reemigracji, to w stosunku do żydów zupełnie jej niema, zaś reemigracja Polaków kieruje się głównie na rolę, a w nielicznych tylko wypadkach do przemysłu i handlu.

* **Biura werbunkowe.** „Kurjer Polski“ podaje za dziennikami angielskiemi, że rząd kanadyjski zamierza utworzyć w najbliższym czasie biura werbunkowe dla emigrantów, m. i. w Warszawie i Lwowie.

— **Kościerzyna.** (Nowe wynalazki.) Uczeń klasy siódmej tutejszego gimnazjum klasycznego p. Józef Hirsz wynalazł elektryczną maszynkę do strzyżenia włosów, za pomocą której biegły fryzjer będzie mógł w ciągu pół minuty włosy ostrzyc; drugi jego wynalazek jest świecący ołówek, z którego światło elektryczne pada na papier, tak, że bez lampy można wygodnie pisać. Oba wynalazki zgłoszono celem opatentowania do Urzędu Patentowego w Warszawie, który je przyjął.

— **Poznań.** (Niezwykłe widowisko.) W niedzielę w południe w pobliżu Tamy Garbarskiej jakaś kobieta skoczyła w zamiarze samobójczym do Warty. Znalazłszy się w wodzie i straciwszy widocznie ochotę do śmierci, nieznajoma poczęła przeraźliwie wzywać pomocy. Krzyki jej usłyszeli bawiący się w pobliżu chłopcy i zarządzili na własną rękę akcję ratunkową. Spowodowało to wielkie zbiegowisko. Chłopcy uratowali niedoszłą samobójczynię i odprowadzili ją do domu.

— **Poznań.** (100 miljonów marek na budowę domów.) Ministerjum skarbu wyznaczyło na styczeń do dyspozycji komitetu reemigracyjnego w Poznaniu 100 miljonów marek na budowę domów dla reemigrantów i robotników. Budowa tych domów trwa już od dłuższego czasu w Antoninku pod Poznaniem. Na rok bieżący na cele budowlane komitet reemigracyjny w Poznaniu preliminuje 10 miljardów marek.

— **Brodnica.** (Najazd żydowski wywołuje oburzenie.) W godzinach wieczornych dnia 12 z. m. zauważono w Brodnicy taką ilość żydów, przeważnie z Rypina i był. Kongresówki, wywożących poskupywane po wsiach okolicznych prowianty, nabiał i drób, że widzów ogarnęło oburzenie. Prowokacyjne i bezczelne odpowiedzi żydów, na uwagi im czynione, spowodowały więcej krewkich i mniej cierpliwych widzów do doraźnego ukarania żydów. W rezultacie doszło do bójki, w czasie której kilku żydów poturbowano nieznacznie. Charakterystycznem jest, że do lewicowych pism warszawskich podali żydzi wiadomość, że napadnięto i pobito ich w Brodnicy w rewanż za wypadki warszawskie.

Rozmaitości

† **Wyspa miodowych miesięcy.** Na Oceanie Spokojnym jest mała wysepka Norfolk, którą romantycznie przezwano wyspą „miodowych miesięcy“. Powiadają, że młoda para, która na tej wyspie przepędzi miesiące poślubne, całe życie będzie szczęśliwą, zdrową i bogatą. Więc różni nowożeńcy spieszą tam skwapliwie, a jest tak cudownym zakątkiem, że za trudy podróży są sowicie wynagrodzeni. Ziemski raj, który dziś zdobył tak potyczną opinję, ma jednak w swojej historji straszne momenty. Wyspa Norfolk przez długi czas była bowiem miejscem zesłania dla przestępców, dziś jeszcze można tam oglądać cele karne, w których najwięksi zbrodniarze dosłownie żywcem byli grzebani. Cele te głęboko w ziemię wmurowane miały dostateczną wielkość, aby w nich człowiek mógł stać lub położyć się, żywcem jednak stamtąd nie wyszedł. Wśród wysłanych przychodziło często do wzajemnych morderstw, a nawet były wypadki ludożerstwa. W końcu zaniechano wysyłania zbrodniarzy na wyspę i przez jakiś rok była ona zupełnie niezamieszkałą. Po roku przybyli nowi mieszkańcy. Byli to marynarze angielscy, którzy pożenili się z słynnemi z piękności kobietami wyspy Tahiti i porzuciwszy życie koczownicze, tam się osiedli. Obecnie mieszka na wyspie ośm rodzin; urodzajna ziemia daje im wszelkie pożywienie, a pienądze są w tym zakątku świata zupełnie nieznane.

Zakaz tańców niestosownych

W dniu Nowego Roku przeczytano z ambon kościołów poznańskich następującą odezwę J. E. Ks. Kardynała:

„W zeszłym roku wystosowali Biskupi polscy odezwę do Narodu polskiego, aby, pomny na wielkie dobrodziejstwa, jakie z rąk Bożych otrzymał, i pomny na krew przelaną przez rodaków w obronie Ojczyzny, okazał się życiem poważnem, uczciwem i pracowitem godnym cudownej opieki Bożej nad sobą. Temu zadaniu i obowiązkowi narodowemu sprzeciwia się szał tańców i zabaw, jaki ogarnąwszy prawie świat cały, wtargnął także niestety do naszej Ojczyzny. Gdy jednak przekonuję się, że odezwa Biskupów nie odniosła pożądanego skutku, gdy przeciwnie dowiaduję się, że i w Wielkopolsce szerzą się tańce niestosowne i nieprzyzwoite, mam sobie za obowiązek na początku rozpoczynającego się czasu zabaw czyli karnawału podnieść głos, by wiernych i wierzących wszystkich katolików przestrzec przed niektóremi tańcami. Wiem, że prawie każdy taniec można tańczyć w sposób przyzwoity, ale doświadczenie uczy, że są niektóre tańce pobudzające jeśli nie prowokujące zmysłowość i nieprzyzwoitość. Do tych tańców należą: Tango, Two-Step, One-Step, Fox-Trott, Shimny i im podobne. Dlatego oświadczam, że powyższe tańce należą do tańców zakazanych. Wszystkie zaś rodziny, chcące uchodzić za szczerze katolickie, wzywam i proszę gorąco, aby nie pozwalały, by w ich domach owe tańce się odbywały. Ponieważ zaś wiadomą rzeczą jest, że poziom obyczajności w życiu towarzyskiem zależy głównie od stanowiska, jakie zabiorą kobiety, dlatego zwracam się w szczególniejszy sposób do kobiet wielkopolskich, aby nie brały udziału w zabawach i balach, z których programu nie będą z góry skreślone wymienione niestosowne tańce.

Poznań, w dniu Nowego Roku 1923.

† Edmund, Kardynał-arcybiskup.“

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 1 do 7 stycznia 1923 zgłoszono 7 urodzeń, z tych 6 z miasta i 1 ze wsi; spisano 5 zapowiedzi.

Dnia 6-go stycznia rb. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż i najdroższy ojciec

ś. p.

Adolf Lange

przedsiębiorca budowlany.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9-go stycznia r. b. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby, o czem donoszą

w smutku pogrążeni

żona i córka.

Miłosław, dnia 8 stycznia 1923.

Obelgę

rzuconą na pana **Ig. Dzieciuchowicza** **cofam.**

A. Szkudlarek.

Zagubioną gęś

można odebrać.

Czesław Szczepański :-: Bierzglinek.

OGŁOSZENIE!

W myśl reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej uchwalił Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Wrześni dnia 15 12 1922 r. zredukowanie grup zarobkowych z 45 na 20 od 1 stycznia 1923 począwszy.

Powyższą zmianę statutu uchwali Rada Kasy dnia 20 stycznia 1923 r.

Przewidziane ugrupowanie będzie następujące:

Grupa zarobkowa	dla zarabiających w markach			Płaca ustaw. wynosi dziennie mk.
	dziennie	albo tygodniowo	albo miesięcznie	
1	— 400	— 2400	— 10000	300
2	ponad 400— 600	ponad 2400— 3600	ponad 10000— 15000	500
3	„ 600— 800	„ 3600— 4800	„ 15000— 20000	700
4	„ 800— 1000	„ 4800— 6000	„ 20000— 25000	900
5	„ 1000— 1200	„ 6000— 7200	„ 25000— 30000	1100
6	„ 1200— 1600	„ 7200— 9600	„ 30000— 40000	1400
7	„ 1600— 2000	„ 9600—12000	„ 40000— 50000	1800
8	„ 2000— 2400	„ 12000—14400	„ 50000— 60000	2200
9	„ 2400— 3000	„ 14400—18000	„ 60000— 75000	2700
10	„ 3000— 3600	„ 18000—21600	„ 75000— 90000	3300
11	„ 3600— 4200	„ 21600—25200	„ 90000—105000	3900
12	„ 4200— 4800	„ 25200—28800	„ 105000—120000	4500
13	„ 4800— 5600	„ 28800—33600	„ 120000—140000	5200
14	„ 5600— 6400	„ 33600—38400	„ 140000—160000	6000
15	„ 6400— 7400	„ 38400—44400	„ 160000—185000	6900
16	„ 7400— 8600	„ 44400—51600	„ 185000—215000	8000
17	„ 8600—10000	„ 51600—60000	„ 215000—250000	9300
18	„ 10000—11400	„ 60000—68400	„ 250000—285000	10700
19	„ 11400—13000	„ 68400—78000	„ 285000—325000	12200
20	„ 13000	„ 78000	„ 325000.	14000

Składki będą wynosiły:

1 gr. płacą członkowie mk.	54,60	pracodawcy mk.	81,90	tygod.
2 „ „ „ „	91,—	„ „	136,50	„
3 „ „ „ „	127,40	„ „	191,10	„
4 „ „ „ „	163,80	„ „	245,70	„
5 „ „ „ „	200,20	„ „	300,30	„
6 „ „ „ „	254,80	„ „	382,20	„
7 „ „ „ „	327,60	„ „	491,40	„
8 „ „ „ „	400,40	„ „	600,60	„
9 „ „ „ „	491,40	„ „	737,10	„
10 „ „ „ „	600,60	„ „	900,90	„
11 „ „ „ „	709,80	„ „	1064,70	„
12 „ „ „ „	819,—	„ „	1228,50	„
13 „ „ „ „	946,40	„ „	1419,60	„
14 „ „ „ „	1092,—	„ „	1638,—	„
15 „ „ „ „	1255,80	„ „	1883,70	„
16 „ „ „ „	1456,—	„ „	2184,—	„
17 „ „ „ „	1692,60	„ „	2538,90	„
18 „ „ „ „	1947,40	„ „	2921,10	„
19 „ „ „ „	2220,40	„ „	3330,60	„
20 „ „ „ „	2548,—	„ „	3822,—	„

Definitywne ogłoszenie nastąpi po uchwale przez Radę Kasy.

Celem przeniesienia członków Kasy do odpowiednich grup zarobkowych i umożliwienia prawidłowego potrącenia pracobiorcom części składek według powyższych tabeli uprasza się Panów Pracodawców, aby przesłali do dni 5 po ogłoszeniu niniejszego jak najdokładniejsze spisy ubezpieczonych i wypłaconych im zarobków od 1 1 23 począwszy.

Września, dnia 4 stycznia 1923.

Powiatowa Kasa Chorych we Wrześni.

Niestrawski, zastępca przewodniczącego. Walczak, dyrektor.

ROCZNE

WALNE ZEBRANIE

Stow. Urzędników

Państw., Komun. i Samorząd.

na powiat wrzesiński

odbędzie się

w niedzielę, 14. I. 23 r.

o godz. 11-go przed poł.

na sali p. M. Trąpczyńskiego we Wrześni.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczyt. protokółu z ostatniego zebrania.
3. Sprawozd. prezesa i skarbnika z dotychczasowej działalności oraz udzielenie pokwitowania skarbnik.
4. Sprawozd. z ostatn. zjazdu delegatów w Poznaniu.
5. Wybór now. zarządu na rok nowy.
6. Komunikaty zarządu.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

Z uwagi na ważność spraw liczne przybycie członków pożądanu.

Zarząd

Nowak, prezes. **Stempin,** sekretarz.
Wiśniewski, skarbnik.